Nr. 270. We Lwowie, piątek dnia 12 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rewolucja w Serbji.

Wymordowanie całej rodziny królewskiej.

(*Tel. własne Dzien. Pol.*)

Wiedeń. Pierwsza wiadomość o strasznem morderstwie w Belgradzie nadeszła do Wiednia koło godziny 10 przed południem, a wiadomość ta zupełnie była zrozumiałą dla tych, którzy znają historję serbską.

Walka Obrenowiczów z Karageorgewiczami.

Od r. 1804 tj. od czasu, kiedy Czarny Jerzy pobiwszy Turków i zdobywszy Belgrad wywalczył niezawisłość dla Serbji, historja serbska jest historją walk dwóch rodów roszczących sobie prawo do tronu serbskiego: Karageorgewiczów, potomków Czarnego Jerzego i Obrenowiczów.

Miłosz Obrenowicz, który około niepodległości serbskiej położył nie mniejsze zasługi jak Karageorgewicz (Czarny Jerzy), zdobył tron serbski za cenę morderstwa dokonanego w nocy z 23 na 24 lipca 1818 r., na osobie bohatera narodowego Karageorgewicza (kara po turecku znaczy czarny, Karageorgewicz znaczy więc Czarny Jerzy). Odtąd, to Obrenowicze, to Karageorgewicze na przemiany zasiadają na tronie serbskim, a rewolucje pałacowe i morderstwa ciągną się nieprzerwanym szeregiem. Miłosz Obrenowicz, zmuszony do tego przez rewolucję pałacową złożył koronę w r. 1839 na korzyść najstarszego syna swego Milana, który w tym samym roku zginął śmiercią zagadkową.

Następca jego, syn jego Michał, w trzy lata zmuszony został do ucieczki, a następcą jego został syn Czarnego Jerzego Aleksander Karageorgewicz. Ale i ten wydarłszy Obrenowiczom koronę nie długo się nią cieszył, gdyż został przez skupczynę złożony z tronu i zmuszony do ucieczki, a na następcę jego powołano znów sędziwego Miłosza Obrenowicza. Po jego śmierci w roku 1860 wstąpił na tron syn jego Michał. Przyszła więc znów kolej na Karageorgewiczów i dnia 10 czerwca 1868 roku, a więc przed 35 laty, padł książę Michał w Topczidorze pod strzałami morderców, najętych przez Karageorgewiczów. Tym razem morderca nie zebrał plonów swej zbrodni, bo następcą Michała obwołała skupczyna nie Karageorgewicza, lecz wnuka stryjecznego Michała — młodziutkiego Milana Obrenowicza. Rządy jego są jeszcze w świeżej pamięci. Położył on dla Serbji zasługi niespożyte. W roku 1889 zrzekł się tronu na rzecz swego syna Aleksandra, który właśnie wczoraj zginął od kuli oficerów swej armji.

Dzień onegdajszy, rocznicę pierwszej zbrodni popełnionej przez Karagergowicza, wybrano na popełnienie drugiej. Dziś już nie ma dwóch rodzin, walczących z sobą o tron serbski, gdyż Obrenowicze już nie istnieją.

Bez względu na to, jakie następstwa dla królestwa serbskiego i pokoju europejskiego będzie miało wstąpienie na tron ks. Karageorgewicza, stwierdzić można, że objęcie rządów przez Karageorgewicza, wyrwie Serbję z dynastycznego osamotnienia. Książe Piotr Karageorgewicz, urodzony w roku 1846, zaślubił w r. 1883 najstarszą córkę ks. Nikity Czarnogórskiego, a przez to jest szwagrem króla włoskiego. Co prawda pokrewieństwo z wiecznie konspirującym „jedynym“ przyjacielem cara z Cetynji i powinowactwo z domem sabaudzkim, nie dobrą jest wróżbą dla pokoju europejskiego. Wystarczy przypomnieć sobie o świeżo podniesionych pretensjach włoskich do Albanji które w połączeniu z ruchem antiustrjackim, we Włoszech, bardzo źle świadczą o najbliższej przyszłości.

Zamach na parę królewską.

Doniesienia prywatne z Belgradu opisują przebieg zamachu rozmaicie. Najwięcej cech autentyczności ma następująca wersja. Spisek wojskowy uknuty był już od kilku miesięcy, a kierownicy tej akcji, zostali właśnie członkami nowego gabinetu.

Wykonanie zamachu miało nastąpić później, ale kiedy rozeszła się wiadomość, iż nowa skupczyna ma uregulować sprawę następstwa tronu, zamach przyspieszono.

Król z królową byli w środę wieczorem na uroczystości śpiewackiej. Ledwie zdążyli ułożyć się do snu, gdy grono oficerów, między którymi był także brat pierwszego męża królowej pułkownik Maszin, otoczyło pałac. Oficerowie bramy zewnętrzne pałacu wyłamali przy pomocy bomb.

Prośba króla o pomoc.

Król usłyszawszy hałas i widząc, iż dzieje się w pałacu coś niezwykłego, podbiegł do okna sypialni i otworzywszy je, wołał błagalnym głosem o pomoc.

Naumowicz, adjutant króla, wysadził bombą drzwi od sypialni królewskiej. Gdy oficerowie tam wpadli, król objął królowę za szyję i tak zostali ugodzeni strzałami z rewolwerów i padli martwi na miejscu.

Według innej wersji, przebieg zamachu na parę królewską, miał mieć przebieg następujący.

Rewolucja była przygotowaną już od dłuższego czasu. Od trzech miesięcy w całym kraju potworzone były tajne komitety, które porozumiewały się z wojskowością. Uchwałę, aby zamordować parę królewską, powziął wyższy korpus oficerski w Belgradzie. Do wykonania tego planu wyznaczono 6-ty pułk piechoty, stacjonowany w Belgradzie. Zamach miał być dokonany później, przyspieszono go jednak z powodu obawy, że nowa skupczyna może uregulować sprawę następstwa tronu serbskiego i obwołać następcą tronu brata królowej Lunjewicza.

Wykonania planu podjął się adjutant króla Naumowicz. Koło godziny 11 w nocy rozbił on za pomocą bomby drzwi do sypialni pary królewskiej i wtargnął tam razem z pułkownikiem Maszinem, komendantem 6 pułku piechoty i kilku oficerami. Wszyscy uzbrojeni byli w rewolwery. Równocześnie oddział 6 pułku piechoty pokonał straż konaku. Komendanta straży zastrzelono.

Wezwanie do abdykacji.

Adjutant Naumowicz wpadłszy pierwszy do sypialni, przedłożył królowi do podpisania dokument, w którym król miał oświadczyć, że z powodu małżeństwa swego z ulicznicą publiczną skompromitował całą Serbję i kraj zrujnował i z tego powodu zmuszony jest abdykować.

Król zastrzelił adjutanta.

Król przeczytawszy ten dokument porwał rewolwer, strzelił do Naumowicza i położył go trupem na miejscu. W tej chwili wpadli inni oficerowie z pułkownikiem Maszinem, który na nowo przedłożył ów dokument królowi do podpisu.

Ucieczka pary królewskiej.

Król poznawszy wówczas całe niebezpieczeństwo, uciekł z królową na strych. Oficerowie popędzili za nimi i strzałami z rewolweru oboje zamordowali.

Wymordowanie rodziny królewskiej.

Następnie spiskowcy udali się do apartamentów pałacu, w których mieszkali dwaj bracia królowej Nikodem i Mikołaj Lunjewicze i obu ich zastrzelili.

Dalsze mordy.

Następnie zamordowano prezydenta gabinetu, ministra Todorowicza i jego córkę, oraz ministra wojny Pawłowicza i 12 ludzi ze straży pałacowej.

Według autentycznych wiadomości, nadesłanych z Belgradu, obaj ministrowie zamordowani zostali w swych mieszkaniach.

Do mieszkania prezydenta gabinetu udał się patrol wojskowy; kierownik patrolu polecił służbie, aby wywołała z sypialni ministra, gdyż ma mu wręczyć ważny dokument. Gdy minister pojawił się na progu, żołnierze dali do niego ognia. Minister padł trupem na miejscu.

Tak samo patrol udał się do mieszkania ministra wojny Pawłowicza. Minister zauważył niebezpieczeństwo i gdy patrol wszedł do pokoju skrył się za szafę i strzelił stamtąd z rewolweru do żołnierzy. Żołnierze dali dwadzieścia kilka strzałów do szafy, za którą się ukrył minister, a gdy ją następnie odsunęli, leżał tam już trup ministra.

Lista pomordowanych.

Belgrad. Jak urzędowo stwierdzono, zostali wczoraj zastrzeleni prócz pary królewskiej: bracia królowej Mikołaj i Nikodem Lunjewicze, prezydent gabinetu Markowicz, minister wojny Pawłowicz, generalny adjutant Petrowicz, oficer ordynansowy Milikowicz i porucznik Jagowicz. Ciężko ranny jest były minister spraw wewnętrznych Todorowicz i komendant dywizji na Dunaju Nikolicz.

Jeszcze inna wersja o zamachu.

Berlin. Berlińska *National Ztg.* otrzymała z Belgradu następujący opis zajścia: Oddział oficerów wtargnął w nocy do pałacu królewskiego i na podstawie porozumienia z przywódzcą stronnictwa radykalnego Lubą Zizkowiczem wezwał króla, aby abdykował na rzecz ks. Karageorgewicza. Król nie chciał tego uczynić, lecz porwawszy rewolwer zastrzelił Naumowicza, który przedkładał mu dokument abdykacyjny do podpisu. Oficerowie posłali więc po ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych, poczem zastrzelili króla, królowę, adjutanta Petrowicza i oficerów oddanych królowi. Wojskiem dowodził pułkownik Maszin, komendant 6 pułku piechoty, On też zamordował królowę. Królo-

wę i jej rodzeństwo zamordowano siekierami, króla zastrzelono. Królowa zginęła natychmiast, król żył jeszcze kilka minut.

Przyczyną przyspieszenia rewolucji i zamachu na parę królewską był powrót do Belgradu brata królowej, kandydata do tronu serbskiego, Lunjewicza.

Paryż. *Journal des Debats* pisze: Powodem krwawego spisku było, jak się zdaje, to, że car nie chciał przyjąć królewskiej pary. To dotknęło głęboko cały naród serbski i obudziło rozgoryczenie przeciw królowi i Dradze. Do tego przyłączyły się matactwa królowej Dragi, aby brata jej zamianowano następcą tronu.

Wśród powodzi telegramów, które otrzymała *Koelnische Ztg.* o zamachu, podnieść należy jeden, który również podaje inną wersję o przebiegu morderstwa.

Kolonia. Według prywatnej depeszy, którą *Koelnische Zeitung* otrzymała wczoraj rano, król Aleksander wistocie nosił się z zamiarem rozwiedzenia się z królową Dragą. Królowa dowiedziawszy się o tem, uczyniła wszystko, co mogła, aby temu przeszkodzić. Onegdaj w nocy grono oficerów wpadło do pałacu królewskiego, aby gwałtem wyprowadzić królowę Dragę z konaku. Przeszkodziła temu rodzina królowej, Między rodziną królowej, a oficerami powstała walka, w której zastrzelono króla, królowę i jej rodzinę.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi: W Zemuniu zebrali się onegdaj wieczorem spiskowcy w ogrodzie i odbyli naradę, w której wzięli udział także oficerowie z Niszu.

Po godz. pół do 1 w nocy udali się spiskowcy do Konaku i dokonali tam rzezi. Zwłoki pary królewskiej zrzucono z balkonu na podwórze, przyczem strzaskano skroń króla. Król zmarł po godz. 4 rano.

Budapeszt. *Budap. Hirlap.* donosi o wypadkach belgradzkich, że wojsko, które wtargnęło do konaku, natrafiło, jak się zdaje, na wielki opór. Firanki w komnatach są porozrywane, szyby u okien wybite. Prawdopodobnie chcieli napadnięci uciec przez okno. W małym ogródku przed oknami konaku leżały czapki wojskowe i podarte uniformy.

Kolonja. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Belgradu pod datą 11 bm. po południu: Pisma, które dotychczas się pojawiły, donoszą, że wypadki rozegrały się o 2 w nocy.

Najpierw wtargnęli oficerowie sztabu generalnego z kursu przygotowawczego do konaku, gdzie zabili gwardzistę, następnie przybyli żołnierze, którzy natychmiast otoczyli pałac królewski. Podług jednej wersji para królewska została zaskoczona w sypialni, według zaś drugiej uciekła na strych. Wszystkie ministerstwa obsadzono wojskiem. Dziś rano oficerowie przeciągali przez miasto i zawiadamiali ludność o zamordowaniu pary królewskiej. Zwłoki Dragi mają mieć wiele ran. Zwłoki znaleziono rano w ogrodzie. Złożono je natychmiast w prostej trumnie na furgon. Słychać, że tylko dwóch braci królowej zamordowano, natomiast siostry jej żyją. Zięć gen. Markowicza, kapitan Milkowicz, został także zastrzelony. Były minister Todorowicz został podobno ciężko zraniony, ale jeszcze żyje.

Król prawdopodobnie pochowany zostanie w klasztorze w Rakowicy, królowa zaś i inni zabici na cmentarzu.

To są mniej więcej wszystkie wersje o przebiegu wczorajszego dramatu.

Aresztowanie ministrów.

Belgrad. Ci ministrowie dawnego gabinetu, którzy pozostali przy życiu, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Pogrzeb.

Belgrad. Pogrzeb zamordowanej pary królewskiej odbędzie się w sobotę.

Rada gabinetowa.

Belgrad. W pałacu ministerjalnym odbyła się wczoraj przed południem rada gabinetowa.

Aresztowanych ministrów wypuszczono na wolność.

Miły ludek i wojsko.

Kolonja. Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Belgradu: Poruszenie wśród ludności ciągle wzrasta mimo ulewy. Tłumy ludności gromadzą się na ulicach, szczególnie w pobliżu zamku królewskiego. Na ulicach ustawiono oddziały wojska wszystkich oddziałów broni, ustawiono także armaty. Wojsko nie nosi już kokard z inicjałami króla Aleksandra, lecz zamiast tych kokard ma kwiaty, gałązki i liście.

Grupy młodzieży z chorągwiami przeciągają po ulicach, wznosząc okrzyki na cześć ks. Karageorgewicza. Prawie wszystkie domy są udekorowane, czarnych chorągwi nigdzie nie widać. Chorągiew z zamku królewskiego ściągnięto.

Belgrad. Dzienniki pochwalają wypadki tutejsze, a radykalne w bezwzględny sposób obrzucają parę królewską obelgami. Głównym powodem zamachu miały być ostatnie skandale, które towarzyszyły wyborom do skupczyny. Kilka dzienników wspomina o republice, ale większość żąda powrotu Karageorgiewiczów.

Twierdzenie, jakoby para królewska uciekła na strych, jest nieprawdziwe.

Wczoraj do godziny $9^1/_2$ wieczorem panował w mieście zupełny spokój.

Belgrad. Wszystkie dzienniki wyrażają nadzieję, że rozpoczynająca się z dniem dzisiejszym nowa epoka przyniesie krajowi błogosławieństwo. Wyboru króla dokonają zwołane na 15 bieżącego miesiąca obie izby zgromadzenia narodowego.

Belgrad. Gdy pułkownik Maszin stojący na czele wojska, które wtargnęło do konaku, rano pokazał się na ulicy, witano go okrzykami „żiwio", a kapela wojskowa zagrała tusz. Udział zresztą ludności w tragicznych wypadkach mały.

Proklamacja do narodu.

Belgrad. Nowy gabinet wydał następującą odezwę do ludu serbskiego: Rozmaite niesnaski, które odgrywały się na dworze królewskim spowodowały interwencję wojskową i konflikt, który zakończył się śmiercią króla i królowej. Celem utrzymania spokoju i porządku w kraju w tej ciężkiej i smutnej chwili, reprezentanci wszystkich grup politycznych porozumieli się z sobą: utworzyli rząd prowizoryczny, aby przywrócić stosunki konstytucyjne, które panowały przed 23. marca br. Zgromadzenie narodowe, wybrane na podstawie konstytucji z 6. kwietnia 1901 r. zwołane na 15. bm., ma zadanie wybrać monarchę i przedsięwziąć inne uchwały potrzebne w obecnej sytuacji.

Według wiadomości nadesłanych ze wszystkich stron kraju, panuje w całym kraju spokój. Rząd będzie się starał pokój utrzymać i jest przekonany, że tak postępując pozyska sympatję wszystkich mocarstw zagranicznych.

Wiadomość o zamachu w Wiedniu.

Wiedeń. Jak *Correspondenz Wilhelm* donosi, hr. Gołuchowski zawiadomił o zajściach w Belgradzie cesarza, który był właśnie na procesji Bożego Ciała. Cesarz dowiedziawszy się o śmierci pary królewskiej był bardzo wzruszony.

Poseł serbski w Wiedniu p. Christicz otrzymał wiadomość o wypadkach w Belgradzie o godz. 9 rano. Natychmiast chciał o tem zawiadomić hr. Gołuchowskiego i pojechał do jego pałacu, ale go nie zastał, gdyż hr. Gołuchowski był na procesji Bożego Ciała. Urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych pospieszył więc natychmiast do hr. Gołuchowskiego i zawiadomił go o zamachu.

Zamach a ekskrólowa Natalja.

Paryż. Królowa Natalja, która od 14 dni bawi u swej siostry księżnej Ghika w Wersalu, dowiedziała się o morderstwie telefonicznie od posła serbskiego. Nie chciała następnie przyjąć żadnej wizyty.

Przepowiednia zamachu.

Londyn. Tutejszy poseł serbski opowiadał jednemu z dziennikarzy, że przed kilkunastu dniami na seansie spirytystycznym przepowiedziało medjum gwałtowną śmierć króla. Seans odbywał się u znanego dziennikarzak Steada. Poseł serbsi dał medjum zamknięty list króla Aleksandra. Medjum wziąwszy ten list do ręki powiedziało, że autor tego listu zginie wkrótce gwałtowną śmiercią. Przepowiednia ta się spełniła.

Bezsensowe pogłoski.

Wiedeń. Wśród powodzi najrozmaitszych pogłosek, pojawiają się także bezsensowe. Za taką uważać należy, powtórzoną przez niektóre pisma, pogłoskę, że inicjatorem i głównym motorem zamachu był ks. Mikita Czarnogórski, który chce zostać królem serbskim. Nie trzeba, zdaje się dodawać, że pogłoska ta nie ma wcale sensu.

„Fremdenblatt" o sytuacji w Serbji.

Wiedeń. *Fremdenblatt*, uważany za organ hr. Gołuchowskiego, pisze: Stoimy przerażeni przed tem masowem morderstwem i przed dziką namiętnością, i pogwałceniem czci, które je umożliwiło. Obecnie powołana do panowania dynastja, według dotychczasowych wiadomości, najstarsza po wygasłej linji Obrenowiczów, dynastja Karageorgewiczów, będzie musiała przedewszystkiem mieć staranie o moralne podniesienie kraju.

Aż do przyjazdu Piotra Karageorgewicza spoczywa władza w ręku Awakumowicza, którego poznano jako męża stanowczego; zdaje się on być odpowiednią osobistością, aby w tak burzliwych czasach utrzymać porządek i Serbję przeprowadzić przez krwawo rozpoczęte bezkrólewie. Oby to bezkrólewie szybko mogło się zakończyć i oby Serbja znalazła w Piotrze Karageorgewiczu władcę, któryby potrafił założyć nową dynastję polityczną.

W obecnem położeniu można z pewnym spokojem spoglądać na te wypadki. Istnieje przynajmniej nadzieja, że nowa dynastja, na której nie ciąży pamięć długoletnich zażartych walk, wreszcie wprowadzi spokój i porządek. Gdy wskutek zbrodni belgradzkiej tak okropnie skończył dom Obrenowiczów, nie mamy najmniejszego powodu występować przeciw naturalnemu rozwojowi kwestji, wobec której kraj ten stanął. Toby sprzeciwiało się naszej tradycyjnej polityce bałkańskiej, ale także w naszych poprzednich stosunkach do domu Karageorgewiczów nie istniało nic takiego, coby usprawiedliwiało niechęć naszą do niego.

Raczej, znając historję naszego stosunku do niego, można wprost przeciwnie twierdzić. Członkowie rodu Karageorgewiczów utrzymywali stałe stosunki z tutejszemi kołami. Austro-Węgry mają tylko jedno życzenie, aby ciężko nawiedzony kraj wzniósł się do lepszych stosunków, aby wobec szerokiego strumienia krwi, na który Europa spogląda z przerażeniem i ze wstrętem, otworzyła się wielka przyszłość.

Zamach belgradzki, a Europa.

Belgrad. Poseł austrjacki przy dworze serbskim, Dumba, dowiedziawszy się o zamachu, udał się wraz z attaché swoim o godzinie 4 nad ranem do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie byli zebrani wszyscy nowi ministrowie i zażądał od nich wyjaśnień.

Reprezentanci innych państw, przybyli o 6 godzinie, niektórzy o dwie godziny później.

Kolonja. *Köln. Ztg.* zamieściwszy telegram z Belgradu, o zamachu, kończy go temi słowy: Można uważać za szczęście, że dzisiejsze ogólne położenie jest tego rodzaju, iż z powodu porozumienia, istniejącego między Rosją a Austro-Węgrami, nie ma niebezpieczeństwa, aby wypadki serbskie, wyszły po za granice tego kraju. Straszne wydarzenia belgradzkie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozegrają się na razie na terytorjum serbskiem, a mocarstwa, interesowane w sprawach, na półwyspie bałkańskim, prawdopodobnie zaczekają w spokoju, jak się dalsze stosunki w Serbji ukształtują.

Londyn. W izbie gmin w odpowiedzi na zapytanie oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zagr. Cranborne, że rząd otrzymał urzędowe zawiadomienie o zamordowaniu ostatniej nocy serbskiej pary królewskiej, o utworzeniu nowego rządu pod kierunkiem dawniejszego prezydenta gabinetu Avakumowicza, o powołaniu znowu do życia zniesionej niedawno przez króla konstytucji i o zwołaniu zgromadzenia narodowego.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że w sferach wysokiej dyplomacji w Londynie, panuje

przekonanie, że morderstwa w Belgradzie nie wywołają wojny domowej w Serbji.

Londyn. Wobec reprezentanta Biura Reutera oświadczył tutejszy poseł serbski Milicewicz, że można się spodziewać iż zajścia belgradzkie nie wywołają wojny, ale byłoby zupełnie bezcelowem wdawać się w proroctwa, co się w ogóle stać może. Dynastja Obrenowiczów ma wielu przyjaciół w Serbji, którzy mogą być skłonni do wywołania zaburzeń.

Co się tyczy stanowiska Austro-Węgier i Rosji do obecnego przesilenia, to nie ma wątpliwości, że oba te państwa uznają prawo Serbji do samoistnego rozstrzygania o swych losach i w żadnym razie nie wdadzą się w tę sprawę.

Paryż. Ajencja Havasa donosi: Deputowani przybywszy do izby, dowiedzieli się o wypadkach belgradzkich. Sądzą ogólnie w izbie, że zajścia te nie wywrą wpływu na politykę europejską.

Głosy prasy o zamachu.

Rzym. *Tribuna* pisze, że tragedja belgradzka nie będzie ostatnią niespodzianką, jaką nam Bałkan gotuje.

Giornale d'Italia pisze, że mocarstwa powinny jednolicie i energicznie wystąpić celem utrzymania pokoju.

Popolo Romano pisze, że nie sądzi, iżby zmiana dynastji w Serbji wywołała zmianę w zachowaniu się mocarstw względem Bałkanu.

Paryż. Minister spraw zagranicznych udał się wczoraj po południu do serbskiego poselstwa, aby wyrazić kondolencję rządu francuskiego.

Prasa wyraża wstręt do krwawego dramatu w belgradzkim konaku i pisze, że trzeba się cofnąć do czasów przeszłych zupełnego barbarzyństwa, aby znaleść fakt podobny.

Książę Piotr Karageorgewicz.

Wiedeń. Według nadesłanych tu prywatnych wiadomości, nieprawdą jest, jakoby ks. Karageorgewicz bawił w Belgradzie. Mieszka stale w Genewie przy ulicy Bellot nr. 5. Zajmuje skromny apartament, w którym mieszka ze swym siostrzeńcem. Troje dzieci jego przebywa na nauce w Rosji.

Przed dwoma tygodniami gdzieś wyjechał; jedni wnoszą, że do Petersburga, drudzy, że do Austrji.

Przed kilku miesiącami bawiło u niego grono osób z Serbji i odbywało z nim często poufne narady.

Genewa. Bawiący tu książę Piotr Karogeorgewicz zapewnia, iż o projektowanym zamachu nic nie wiedział i dowiedział się o nim dopiero z depesz agencji szwajcarskiej.

Dziennikarzowi, który go zapytał, czy wiadomość o zamachu i zamordowaniu pary królewskiej uważa za prawdziwą, odpowiedział: czekam na potwierdzenie tej wiadomości, na razie nic powiedzieć nie mogę.

Genewa. Ks. Piotr Karageorgewicz zamknął swe mieszkanie dla odwiedzających. Wczoraj wieczorem musiano ustawić żandarma, tak wielki był natłok odwiedzających go. Dotąd jeszcze nie poczynił książę żadnych przygotowań do wyjazdu.

Genewa. Utrzymują tu, że ks. Piotr Karageorgewicz czeka, aż go skupczyna obwoła królem i dopiero potem pojedzie do Belgradu.

Paryż. Agencja Hawasa ogłasza interwiew z ks. Bożydarem Karageorgewiczem. Książę nie był wcale zdziwiony wiadomością o zajściach belgradzkich i wyraził zdanie, że zamordowanie króla Aleksandra jest następstwem jego połączenia się z Dragą. Książę to przewidział po zawarciu tego małżeństwa. Królowa Draga robiła wszystko, aby ją naród serbski znienawidził. Zamordowanie króla jest tylko następstwem gniewu narodu.

Budapeszt. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że ks. Karageorgewicz bawił na początku czerwca w Budapeszcie i mieszkał w hotelu pod „królem węgierskim." Zapowiedział, że zostanie przez miesiąc, ale zaraz za kilka dni odjechał.

Wiadomość ta wydaje się nieprawdziwą, tembardziej, że dziennik ów donosił, iż ks. Karageorgewicz bawił z żoną, tymczasem żona jego już nie żyje.

Tutejszy konsul generalny nie ma dotychczas o zamachu żadnej urzędowej wiadomości.

* * *

Do Lwowa pierwsza wiadomość o wypadkach w Belgradzie, nadeszła wczoraj o godzinie 12-ej w południe. Telegram pilny, który otrzymaliśmy z Wiednia, wystawiliśmy natychmiast w oknie w redakcji i z telegramu tego publiczność lwowska otrzymała pierwszą informację o strasznej tragedji belgradzkiej.

Tłumy publiczności, wracającej właśnie z kościoła, oraz przechodzącej pl. Marjackim, stawały przed redakcją i odczytywały telegram, a wiadomość o zamordowaniu królewskiej pary serbskiej wywołała ogromne wrażenie. Wprost wierzyć nie chciano, aby coś podobnego mogło się zdarzyć w XX. wieku, w wieku cywilizacji.

Po południu wydaliśmy osobny dodatek, zawierający telegramy o szczegółach rewolucji belgradzkiej i wysłaliśmy go naszym prenumeratorom na prowincji.

W mieście całem wczoraj prowadzono rozmowy prawie jedynie o zajściach w Belgradzie i komentowano je w najrozmaitszy sposób.

Powszechne zdziwienie budzi fakt, iż zamachu na króla dokonało wojsko, które zawsze i wszędzie jest podporą dynastji i obrońcą jej przed wszelkimi ruchami przeciw niej skierowanymi.

* * *

Prenumeratorzy nasi lwowscy, którzyby wczoraj dodatku nadzwyczajnego jeszcze nie otrzymali, otrzymają go dziś wraz z numerem.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Doniesienie *Słowa Polskiego* o rozruchach antiżydowskich w Beresteczku, jest nieprawdziwem. Doniesienie to ogranicza się do faktu, że pewien chłop w dzień św. Trójcy chciał podburzyć ludność do gwałtów, ale policja zarządziła wszelkie środki ostrożności, tak, że święto, mimo napływu ludności, minęło zupełnie spokojnie.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Cranborne odpowiedział w izbie gmin przecząco na zapytanie, czy rządowi austro-węgierskiemu poczyniono przedstawienia wobec zamierzonego przezeń podwyższenia ceł na prowenіencje angielskie. Rząd angielski dopiero w przyszłym tygodniu zajmie się tą sprawą.

Paryż. Operacje koło Figig zakończono, gdyż szczep kapitulował i przyjął podyktowane mu warunki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 12 czerwca.

Teatr miejski: „Klejnocik", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali Kasyna miejskiego: Koncert towarzystwa śpiewackiego „Echo". Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (12): Onufrego w. — Wyszomira. — (30): Isaakya A. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 7 minut 53.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 20°R. Pogoda.

Uroczystość Bożego Ciała święcił wczoraj Lwów z niezwykłą wspaniałością. Celebrował ks. arcybiskup Bilczewski, w procesji zaś, która odwiedziła cztery ustawione w rynku i na pl. Trybunalskim ołtarze, prócz znacznie większych, niż po inne lata tłumów pobożnej publiczności, wzięli udział reprezentanci wszystkich władz rządowych i autonomicznych, jako zastępca namiestnika p. wiceprezydent Lidl, jako zastępca marszałka krajowego p. wicemarszałek Pilat, dalej rada miejska i Towarzystwo strzeleckie w wspaniałych strojach narodowych. Zauważyliśmy także w pochodzie mnóstwo starostów, przybyłych z prowincji w celu pożegnania ustępującego namiestnika. Przez cały czas uroczystości panowała przepiękna pogoda.

Wiec ogólno-akademicki młodzieży polskiej odbył się w środę wieczorem w sali „Gwiazdy". Obecnych było około 500 młodzieży. Do godziny 11 w nocy trwała namiętna, burzliwa dyskusja formalna nad sprawą zmiany porządku dziennego. Po załatwieniu tej sprawy, przystąpiono do obrad, lecz po przemówieniach dwóch mowców, obrady przerwano o godzinie $1^1/_2$ w nocy.

Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie na posiedzeniu odbytem dnia 7 czerwca 1903 wybrał II zastępcą przewodniczącego: dra Henryka Sawczyńskiego sekretarza wydziału krajowego we Lwowie.

Zasiłek naukowy. Koło konserwatorów zabytków starożytnych Galicji wschodniej uchwaliło na posiedzeniu z 27 maja udzielić Karolowi Notzowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Nisku 100 koron tytułem zasiłku na odbycie w czasie wakacyj wycieczki w celu inwentaryzacji zabytków artystycznych i historycznych na poszukiwania w powiatach bohorodczańskim i nadwórniańskim. Mają one być prowadzone z jaknajwiększą dokładnością.

Sprawa domu akademickiego. Onegdaj w auli wszechnicy lwowskiej odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie budowy domu akademickiego. Przewodniczył rektor dr. Ochenkowski, a sprawę z dotychczasowych czynności komitetu zdawał prezes komitetu p. Antoniewicz. Fundusz uniwersytecki wynosi dziś 40.310 kor., a fundusz zebrany za pośrednictwem Bratniej pomocy przez młodzież wynosi dziś 10.000 koron. Tow. akademickie na wypadek zakupna gruntu pod budowę domu uchwaliły przyjść z pomocą, a mianowicie Bratnia pomoc 10.000 kor., Czytelnia akademicka 3.000 kor., Bibljoteka słuchaczów prawa z 3000 kor. Gdyby zostały połączone oba fundusze uniwersytecki i akademicki, możnaby już rozpocząć budowę.

Do komitetu, który dalszą akcję przeprowadzi, weszli pp. dr. Finkel, adw. dr. Skałkowski, prof. Bołoz-Antoniewicz, Towarnicki, dyr. dr. Steczkowski, dyr. Terenkoczy, a z grona młodzieży pp. Antoniewicz, Dubanowicz, Żurawski i Kordasiewicz.

Remuneracje za wzorowe prowadzenie ogrodów szkolnych po 100 koron, otrzymali z rady szkolnej krajowej następujący nauczyciele:

Tomasz Kośmider, nauczyciel kierujący 2 klasowej szkoły w Dworach (Biała); Jan Zieleńkiewicz, nauczyciel kierujący 2-kl. szkoły w Kłaju (Bochnia); Józef Pławecki, nauczyciel szkoły 1-kl. w Łężynach (Jasło); Szymon Ferens, nauczyciel kierujący 2-kl. szkoły w Ohladowie (Kamionka); Józef Frączek, nauczyciel szkoły 1-kl. w Kolbuszowej dolnej (Kolbuszowa); Antoni Janelli, nauczyciel szkoły 1-kl. w Krasnej (Nadwórna); Michał Krzyżek, nauczyciel kierujący 2-kl. szkoły w Gorzycach (Tarnobrzeg).

Młody nożownik. 14-letni Leopold Kopystyński, chłopak bez zajęcia, posprzeczał się z Janem Machowskim, malarzem pokojowym, w ciągu sprzeczki żgnął go scyzorykiem z tyłu między 5 a 6 żebro i uciekł. Przeszło 1 cm. głęboką ranę, opatrzyli lekarze pogotowia ratunkowego.

Okradziony dwór. Do dworu w Ostrowczyku koło Skwarzawy, włamali się w nocy ze środy na czwartek złodzieje i skradli na szkodę właściciela Ostrowczyka p. Jaworskiego szkatułkę ze srebrem stołowem znaczonem literami K. J. i dwie kasetki żelazne, w których znajdowało się około 2000 koron w banknotach i złocie. Policja lwowska, wysłała na miejsce ajenta Przestrzelskiego.

Samobójstwo na Pohulance. W lasku na Pohulance obok stawku za browarnianym ogrodem powiesił się wczoraj około 55 letni żebrak, który od dłuższego już czasu chodził żebrząc po Lwowie i przedstawiając się jako pogorzelec z Żyrawki. Zwłoki, odstawił komisarjat do zakładu medycyny sądowej.

Pod wpływem alkoholu. Do szynkowni za rogatką stryjską, przyszedł wczoraj Antoni Jaremkiewicz, kowal z Bednarówki, wypił za 21 hal. wódki i chciał odejść, kiedy zaś szynkarz upomniał się o zapłatę za wypity trunek, dobył Jaremkiewicz z kieszeni rewolwer i począł go nabijać wyciągniętymi z drugiej kieszeni nabojami, przy czem jeden nabój upadł na ziemię. Wobec takiego „dictum“ szynkarz wyrzekł się zapłaty, oskarżył natomiast później w policji kowala o ów figiel rewolwerowy i złożył jako „corpus delicti“ jeden wypadły na ziemię nabój.

Złodziejska historja. Kapral policji, Nagrodzki, spotkał wczoraj około godziny 7 wieczorem, na ul. Akademickiej, dwóch znanych mu osobiście zawodowych złodziei, izaaka Geislera i Salamona Wassermana, obładowanych tłumokami, aresztował ich obu i sprowadził, przy pomocy swojego kolegi, na inspekcję. Tu zrewidowano obu i znaleziono przy nich mnóstwo przedmiotów, pochodzących z kradzieży, popełnionej przed chwilą, według zeznań samych złodziei, w jednym z domów, przy ul. Lelewela. Okazało się następnie, że splądrowane przez nich mieszkanie, należało do p. Emila Turasiewicza, przy ul. Koralnickiej. W chwili, kiedy policjant aresztował złodziei, na trotuarze i koło aresztowanych, zebrała się grupka ciekawych przechodniów, a jeden z towarzyszy złodziei, ukradł z kieszeni p. Stanisława Karasińskiego, który przystanął na chwilę, zegarek „Omega“ wartości 40 koron i łańcuszek z pamiątkowemi monetami jako wisiorkiem.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie odbył się w czasie od dnia 25 maja do 6 czerwca br. pod przewodnictwem dra Franciszka Majchrowicza.

Świadectwo dojrzałości uzyskali: Antoniewicz Karol (pryw. z odzn.), Argasiński Tadeusz, Berger Artur, Białoskórski Mieczysław, Buber Leopold (z odzn.), Cetwiński Michał, Chruszczewski Tadeusz, Derkacz Antoni (z odzn.), Dorociński Michał (z odzn.), Dworzak Franciszek, Gawroński Andrzej, Kubala Wawrzyniec (z odzn.), Łuciów Jan, Michalski Władysław, Nowicki Eustachy, Pańczyszyn Marjan (z odznaczeniem), Piątkowski Juljusz, Piętak Jan, Rybarski Jan, Schneid Henryk, Schott Karol, Słuszkiewicz Roman, Smolka Władysław, Sochański Karol, Sołtys Stanisław, Schnajdmann Salamon (z odzn.), Tarnawski Aleksander, Tauschiński Robert, Thullie Kazimierz, Waldmann Leon. Witeszczak Feliks, Dolnicka Helena (pryw.), Jabłońska Eugenja (pryw.), Pogonowska Marja (pryw., z odzn.), Kadyjówna Marja (pryw., z odzn.), Prochnicka Anna (pryw.), Skórska Kornelja (pryw.), Klecan Joanna (ekster.), Goldberg Józefa (ekster.), Krasuska Marja (ekster.), Schrenzel Chaja Klara (ekster.), Silberstein Zofja (ekster.).

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 6 uczniów publicznych, 1 prywatystkę i 5 eksternistek. Reprobowano na rok 1 ucznia publicznego, 1 eksternistę i 4 eksternistki.

Z komisji kolonizacyjnej. W Poznaniu odbyła się konferencja w sprawie kolonizacji i nabywania majątków na domeny. Przybyli na nią z Berlina: minister Podbielski, dyrektorzy ministerjalni Thiel i Schwartzkopf, tajny wyższy radca rządowy Tetzlaff i tajny radca Kapp, z Bydgoszczy prezydent regencji dr. Guenther i wyższy radca regencyjny Albrecht; oprócz nich, prezes towarzystwa hakatystów, p. Tiedemann z Jeziorek i radca ekonomiczny, p. Wendorf ze Zdziechowa.

Nieludzki czyn. Służąca urzędnika celnego Heinricha w Prostkach w Prusach Zachodnich, usiłowała 6-tygodniowe dziecko swego chlebodawcy otruć zapomocą okowity do palenia i terpentyny, które to płyny wlała niemowlęciu gwałtem w usta. W ten sposób chciała się pozbyć niemowlęcia, które jej się naprzykrzyło pilnować. Na szczęście spostrzeżono tę niegodziwość, a natychmiast przywołany lekarz zdołał jeszcze dziecko od niechybnej śmierci uratować. Zbrodniarka zbiegła za granicę, lecz władze rosyjskie wydały ją w ręce pruskich żandarmów.

Mały zbieg. Z domu swojego ojca Jana Świnarowicza, zamieszkałego przy ulicy Pijarów l. 66, zbiegł dnia 7 bm. jeszcze, jego 13-letni syn Jasio. Ubrany był w ciemno-popielate ubranie.

Małżeństwa rozwódek. Ciekawą statystykę podają urzędy stanów cywilnych berlińskich. Podług nich znajduje się pomiędzy kobietami, które zawarły w marcu związki małżeńskie, sześć po trzykroć rozwiedzionych. Jedna z przytoczonych tutaj kobiet, wyszła za dwukrotnie rozwiedzionego, a pewna trzy razy rozwiedziona kobieta wyszła za dwurazowego wdowca. Dalej zawarło w tym miesiącu związki małżeńskie 18 dwa razy rozwiedzionych kobiet, z których 11 wybrało sobie dwukrotnych wdowców, a dwie dwukrotnych rozwodników na mężów.

Katastrofa okrętowa
pod Marsylją.

Straszna katastrofa okrętowa, o której podaliśmy wiadomość, przedstawia się w świetle ostatnich doniesień w znacznie większych, niż w pierwszej chwili sądzono, rozmiarach. Wedle opowiadań majtków i samych uczestników rozbicia, przebieg jej był następujący:

W niedzielę dnia 7-go bm. opuścił port w Marsylji o godzinie 12-ej w południe, przy najpiękniejszej pogodzie, francuski parowiec pocztowy „Liban“, utrzymujący stałą komunikację pasażerską między Marsylją a Korsyką, wioząc około 200 podróżnych.

W godzinę po wyjeździe na wysokości wyspy Maire w odległości 10 mil od portu Marsylji najechał nań parowiec francuski „Insulaire“, należący do kompanii Fraissinet. Pasażerowie okrętu „Liban“ znajdowali się właśnie przy śniadaniu, gdy nagle rozległy się przeraźliwe, urywane odgłosy świstawki okrętowej, które wywołały wszystkich na pokład. Oczom przerażonych ukazał się pędzący wprost na „Libana“ całą siłą pary parowiec „Insulaire“. Kapitan „Libana“ wydał w tej chwili odpowiednie sygnały, ale „Insulaire“ nie zmieniła kierunku. Na okręcie rozległy się okrzyki przerażenia i w tejżesamej prawie chwili nastąpiło spotkanie, „Insulaire“ całą siłą uderzyła „Libana“ i odrzuciła go na odległość 200 metrów. Wszystko to nastąpiło w kiku zaledwie sekundach, tak, że nie było czasu spuścić łodzi ratunkowych. „Liban“, który miał bok przedziurawiony, począł natychmiast tonąć. Po chwili wystrzelił w górę słup wody 10 metrów wysoki, spowodowany eksplozją kotła.

Na pokładzie rozgrywać się poczęły sceny rozdzierające serce. Mężczyźni i kobiety biegali jak szaleńcy, krzycząc w niebogłosy i czepiając się rozpączliwie belek i masztów.

Świadkami katastrofy były cztery znajdujące się w pobliżu okręty: „Blechamp“, „Planier“„ „Bałkan“ i austrjacki parowiec „Rakoczy“. Okręty te zorganizowały natychmiast akcję ratunkową, ale wobec szybkości katastrofy, ratunek był prawie niepodobny. W chwili, gdy pierwsza łódź ratunkowa zbliżyła się do „Libana“, rozległ się trzask, okręt pochylił się, a maszty jego i pokład runęły do morza, powodując wzburzenie fal które zagroziło zatonięciem łodzi ratunkowej. Po chwili „Liban“ pogrążył się całkowicie w falach morskich, miejsce rozpacznego krzyku zajęła cisza śmierci. Od chwili uderzenia do utonięcia upłynęło ogółem 17 minut.

W tej chwili podpłynęły łodzie ratunkowe i poczęły wyławiać z fal rozbitków. Statek „Blechamp“ wśród nadludzkich wysiłków wyłowił osób około 30 i 8 trupów, „Rakoczy“ 21 trupów. Ogółem uratowano osób około 50 i wyłowiono 29 trupów. Większość rozbitków i nieboszczyków pochodziła z Korsyki.

Według urzędowych relacyj, liczba podróżnych na statku „Liban“ wynosiła 200. Zdaje się, że liczba ofiar dochodzi setki. Większość uratowaych odniosła znaczne uszkodzenia i rany.

Uratowanych rozbitków i wyłowione z morza trupy przywieziono do Marsylji. Nazwiska uratowanych ogłoszono w urzędowej liście, nieboszczyków zaś złożono w „Mordze“, gdzie rozpoznano zaledwo cztery ciała. Przed biurami Towarzystwa żeglugi Fraissinet, do którego należały oba okręty „Liban“, i „Insulaire“, zgromadziły się tłumy publiczności. Ponieważ lista pasażerów „Libana“ nie została przy opuszczeniu portu policji wręczoną, przeto dotychczas nie wiadomo, ilu ludzi zginęło. Sądzą, że liczba podróżnych przekraczała 240.

Okręt „Insulaire“, który spowodował katastrofę, nie troszcząc się o los rozbitego „Libana“, popłynął dalej i przybył z małem tylko uszkodzeniem do portu Marsylji. — Urząd morski wdrożył surowe śledztwo celem stwierdzenia, który okręt ponosi winę nieszczęścia.

†

Klara z Piątkowskich Grossowa

żona cukiernika, mieszczanina lwowskiego i twórcy zakładu kąpielowego im. św. Anny

przeżywszy lat 52, opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 11-go czerwca 1903 r. po długotrwałych cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 13 czerwca b. r. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ul. Ossolińskich l. 9 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi, wszystkich wiernych zaprasza.

Lwów, dnia 11 czerwca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Rafał Rybczyński

były obywatel miasta Bochni

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 11 czerwca 1903 przeżywszy lat 90.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 13go czerwca o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 43 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostali synowie z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 11 czerwca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Ludwik Majewski,

c. k. radca sądu wyższego,

po przyjęciu św. Sakramentów, przeniósł się do wieczności dnia 11 czerwca 1903 r.

Pozostali w ciężkim smutku wdowa, synowie, synowa i wnuki, zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 13 czerwca b. r. o godzinie 10 rano z domu żałoby przy ulicy Sakramentek l. 18 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów dnia 12 czerwca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego